

Nadchodzi druga fala?



Od 24. lutego wjechało do Polski i pozostało ok. 5,9 miliona obywateli Ukrainy. Z tej grupy tylko 770 tysięcy, tj. 13 proc. podjęło legalną pracę. Reszta żyje z zasiłków, na które wydano już 15,9 miliarda złotych. Z prywatnych kieszeni poszło z kolei co najmniej 10 miliardów zł – i nie uwzględnia to bezpośredniej pomocy dla Ukrainy, finansowej, w sprzęcie wojskowym, paliwach ani energii, jak również zysków nie uzyskanych przez polskie przedsiębiorstwa i gospodarstwa w związku z bezcłowym wpuszczaniem na nasz i europejski rynek produkcji ukraińskiej. Dalej, co ciekawe, liczba dzieci wśród przybyszów to zaledwie 800 tysięcy (choć wg danych ze szkół i przedszkoli – uczęszcza do nich jedynie 200 tysięcy). Tylko więc co szóstka imigrantka byłaby samotną matką, zakładając, że faktycznie przyjechały same kobiety w modelu 1+1. Jeśli z dwójką dzieci – to ledwo co dwunasta. A jeśli nawet rodziny 2+2 (bo może tatuś zwolniony od służby wojskowej) – to skąd się wzięła i co robi u nas pozostałe 4,3 miliona, czyli 73 proc. przesiedleńców?

Ukraińskie 40 procent Polski

I tak, podobnie jak w przypadku COVID-a w tym momencie prostej dyskusji na nieskomplikowanych liczbach – zaczyna się krzyk. Wtedy było to „Czy chcecie mieć tyle trumien, co w Bergamo?!”, a dziś „Czy chcielibyście, żeby to wam zbombardowali domy?!”. Cóż, jak wiemy po raporcie Amnesty International można by to zbyć odesłaniem pytającego do władz Ukrainy lokujących w tychże domach mieszkalnych z cywilami własne oddziały zbrojne,

aby **celowo** ściągnąć ostrzał. Jeszcze dokładniejsza odpowiedź brzmi jednak: A CO TO MA DO RZECZY? Wjechała do nas masa ludzi odpowiadająca mniej więcej 1/6 liczby mieszkańców naszego kraju. **W okolicach Warszawy, Wrocławia, Gdańska i Szczecina oraz na Podkarpaciu Ukraińcy stanowią obecnie do 40 proc. populacji.** Nie pracując, nie płacąc podatków, pobierając zasiłki, korzystając z ochrony zdrowia i w przeważającej większości nie będąc legendarnymi *samotnymi matkami z dziećmi*. To są fakty, o czym tu dyskutować?

W Polsce ogrzejemy ich za nasze

Najciekawsze, że podstawowe dane na temat zasiedlania Polski przez Ukraińców nie są wcale tajne. Nie zdobywa ich *konspiracyjna międzynarodówka agentów Putina*, a przeciwnie – liczbami tymi chwalą się władze, podają je oficjalne publikatory. A mimo to, znów trochę podobnie jak w przypadku COVID-19, nawet zupełnie oczywiste statystyki nie budzą niczyjego zrozumienia, osłonięte odpowiednią interpretacją i komentarzami. Te skutecznie pokrywają m.in. fakt, że jesienią i zimą również na Ukrainie będzie drożej, ciemniej i zimniej. A skoro, jak zatrwożył świat **Jurij Witrenko**, szef NAFTOHAZU, [trzeba będzie w nadchodzącym sezonie grzewczym obniżyć temperaturę w ukraińskich mieszkaniach do 17-18 stopni](#), to czemu by nie przenieść się do ciepłej i gościnnej Polski, gdzie za media płacą przesiedleńcom państwo i samorządy?

Będzie ich co najmniej 10 milionów

Dane z Ukrainy nie pozostawiają złudzeń. **Do Polski wybiera się z kolejną falą przesiedleńczą co najmniej 3 miliony ludzi, a liczba ta może spokojnie sięgnąć kolejnych 5 milionów.** I będą to przybysze w zasadniczo odmiennej od poprzedników sytuacji materialnej. Wbrew bowiem bajkom serwowanym rozczulającym się Polakom – najpierw przyjechali ci lepiej sytuowani, po prostu

przygotowani do emigracji i w ogóle nie zagrożeni, bo pochodzący przeważnie z centralnej Ukrainy, do tej pory nie objętej zresztą walkami. Tymczasem teraz wali do nas ukraińska bieda. A ta po dekadach reform i prozachodniego kursu faktycznie jest jeszcze głębsza od polskiej. Oczywiście, można by w związku z tym pocieszać, że nowoprzyjeżdżający będą nieco chętniejsi do pracy od poprzedników. Sęk w tym, że po pierwsze pracy w takich ilościach w Polsce nie ma. Po drugie – w efekcie spadłyby też płace dla polskich pracowników. A po trzecie – *pracować*? Naprawdę w to wierzycie? A po co, skoro z waszych podatków zapłacą im zasiłki, dadzą wszystko za darmo i jeszcze nie pozwolą zmarznąć? Najwyżej Polakom będzie troszkę chłodniej, nic to!

Zachód nie chce przybyszów

Inne narody uczą się szybciej, niestety. Zjednoczone Królestwo, główna obecnie siła Zachodu podtrzymująca reżim w Kijowie własnym zasobem imigracyjnym gospodaruje bardziej niż wstrzeмиężliwie, najpierw nie udzielając w ogóle wiz Ukraińcom, a następnie kanalizując ich w swojej najbardziej nielubianej części – Szkocji. Szkoci, równie czuli jak Polacy na opowieści o „*obronie niepodległości*”, początkowo dali się na to złapać, jednak gdy głośnie stały się problemy z roszczeniowością przybyszów, nieskorych do pracy, za to chętnych do przedłużania swych darmowych pobytów u miejscowych rodzin, zaś pomoc państwowa nie nadchodziła – aż 10.000 początkowych ochotników wycofała się z programu Homes for Ukraine. To aż połowa chętnych. W efekcie [mówi się już wprost o przeniesieniu 18.000 Ukraińców do obozów dla uchodźców](#). I nie ma zmiłuj się – wojna trwa i **nikt nie ma zamiaru tworzyć przybyszom warunków lepszych niż własnym obywatelom**. A u nas jest ich 328 razy więcej!

(0d) ruch oporu

Tak jak i z COVIDem, przesiedleńczą żabę wgotowano Polakom powoli. Nikt jakoś nie zastanawiał się ile ta wojna potrwa, jak długo trzeba (?) będzie pomagać, do kiedy przybysze u nas zostaną. Jakoś tak samo się rozumiało, że będzie *to góra kilka tygodni*. No i wyszło jak poprzednio. Tamta pandemia została z nami na dłużej, zapewne na stałe, bez szczepionek i poluzowań. I jak wtedy, z czasem ludzie zaczynają się budzić i ośmielać. Co bardziej durnowate (czyli w sumie wszystkie) medialne wrzutki na temat wiekopomności polskiej pomocy Ukrainie są szeroko wyśmiewane w internecie, a i w [realu nerwy Polakom zaczynają puszczać](#). I trudno się dziwić. Ale jednostkowa agresja i narastająca frustracja niczego przecież nie załatwią. Nawała idzie na Polskę. Prawdziwa, nie wymyślona. Nikt przeciw niej nie postawi Polakom płotu. Musimy się obudzić.

Konrad Rękas

Ukraińscy weterani wojenni o tym, jak Kijów plądrował amerykańską pomoc, marnował żołnierzy, zagrażał cywilom i przegrał wojnę



„Broń jest kradziona, pomoc humanitarna kradziona i nie mamy pojęcia, dokąd trafiły miliardy wysłane do tego kraju” – skarżył się Ukrainiec w The Grayzone.

W filmie przesłanym za pośrednictwem komunikatora na Facebooku w lipcu, Ivan* stoi obok swojego samochodu, modelu SUV Mitsubishi z początku 2010 roku. Dym wydobywa się z tylnej szyby. Ivan śmieje się i przesuwając kamerą swojego telefonu przez całą długość pojazdu, wskazując dziury po kulach. – Turbosprężarka zgasła w moim samochodzie – powiedział, kierując telefon w stronę przodu pojazdu. „Mój dowódca mówi, że powinienem sam zapłacić za naprawę. Aby więc używać własnego samochodu na wojnie, muszę za własne pieniądze kupić nową turbosprężarkę”.

Ivan skierował kamerę w stronę swojej twarzy. „Cóż, w pieprzeni skurwysyni członkowie parlamentu, mam nadzieję, że będziecie się wzajemnie pieprzyć. Diabły. Chciałbym, żebyś był na naszym miejscu – powiedział.

W zeszłym miesiącu parlamentarzyści Ukrainy zagłosowali za podwyżką [o 70%](#) . [Dokumenty](#) wskazują, że podwyżkę umożliwiły i zachęciły miliardy dolarów i euro pomocy, które napłynęły z USA i Europy.

„My, ukraińscy żołnierze, nie mamy nic” – powiedział Iwan. „Rzeczy, które żołnierze otrzymali do użytku podczas wojny, pochodziły bezpośrednio od ochotników. Pomoc, która trafia do naszego rządu, nigdy do nas nie dotrze”.

Ivan jest żołnierzem od 2014 roku. Obecnie stacjonuje w regionie Donbasu, gdzie ma za zadanie używać małych dronów

klasy konsumenckiej do wykrywania pozycji rosyjskich do celów artyleryjskich . „ Jest teraz tak wiele problemów na linii frontu” – powiedział. „ Nie mamy połączenia z Internetem, co praktycznie uniemożliwia nam pracę. Musimy jechać, aby uzyskać połączenie na urządzeniach mobilnych. Czy możesz sobie wyobrazić?

Inny żołnierz z oddziału Iwana przysłał nam nagranie przedstawiające siebie z okopu w pobliżu linii frontu w Donbasie. „ Z dokumentów wynika, że rząd zbudował nam tu bunkier” – mówi. „ Ale jak widzicie, nad naszymi głowami jest tylko kilka centymetrów drewna, a to ma nas chronić przed ostrzałem czołgów i artylerii. Rosjanie strzelają do nas godzinami. Sami kopaliśmy te okopy. Mamy tutaj dwa AK-47 z 5 żołnierzami, które ciągle się zacinają z powodu całego kurzu.

„ Poszedłem do mojego dowódcy i wyjaśniłem sytuację. Powiedziałem mu, że utrzymanie tej pozycji jest zbyt trudne. Powiedziałem mu, że rozumiem, że to strategicznie ważny punkt, ale nasz skład jest rozbity i żadna ulga nie nadchodzi. W ciągu 10 dni zginęło tu 15 żołnierzy, wszyscy od ostrzału i odłamków. Poprosiłem dowódcę, czy moglibyśmy przywieźć jakiś ciężki sprzęt do budowy lepszego bunkra, a on odmówił, bo powiedział, że rosyjski ostrzał może uszkodzić sprzęt. Czy go to nie obchodzi, że zginęło tu 15 naszych żołnierzy?

„ Gdybyś próbował wyjaśnić sytuację żołnierzom ukraińskim żołnierzowi amerykańskiemu, pomyśleliby, że jesteś szalony” – powiedział Ivan. „ Wyobraźmy sobie, że mówimy amerykańskiemu żołnierzowi, że podczas wojny używamy naszych samochodów osobowych, a ponadto jesteśmy odpowiedzialni za płacenie za naprawy i paliwo. Kupujemy własną kamizelkę kuloodporną i hełmy . Nie mamy narzędzi obserwacyjnych ani kamer, więc żołnierze muszą wychylać głowy, żeby zobaczyć, co nadchodzi , co oznacza, że w każdej chwili rakietą lub czołg mogą urwać im głowy”.

Illya*, 23-letni żołnierz z Kijowa, mówi, że jego oddział ma

takie same warunki w innej części Donbasu. Wstąpił do Armii Ukraińskiej tuż po wybuchu wojny. Ma doświadczenie w IT i wiedział, że taka wiedza jest bardzo pożądana. „ Gdybym wiedział, ile oszustwa jest w tej armii i jak wszystko będzie dla nas, nigdy bym się nie dołączył” – powiedział. „ Chcę wrócić do domu, ale jeśli ucieknę, grozi mi więzienie”.

Illya i inni żołnierze w jego jednostce nie mają broni ani sprzętu ochronnego. „ Na Ukrainie ludzie oszukują się nawzajem nawet na wojnie” – powiedział. „ Obserwowałem , jak zabierano podarowane nam środki medyczne. Samochody, które zawiozły nas na miejsce, zostały skradzione. I nie zostaliśmy zastąpieni nowymi żołnierzami od trzech miesięcy, chociaż do tej pory powinniśmy byli odetchnąć z ulgą trzy razy.



Billboard wzywa Ukraińców do zgłaszania „rosyjskich kolaborantów”. Zdjęcie: Cory Popp.

„Wszyscy kłamią”: amerykański lekarz opisuje szokującą korupcję

Samantha Morris*, lekarka z Maine, pojechała w maju na Ukrainę, aby pomóc w przeszkoleniu medycznym żołnierzy. „Kiedy pierwszy raz przekroczyłam granicę z Polski, musiałam schować zapasy medyczne pod materacami i pieluchami, aby nie zostały skradzione” – powiedziała. „Pogranicznicy po stronie ukraińskiej po prostu zabiorą rzeczy i powiedzą: 'potrzebujemy tego na naszą wojnę', ale potem po prostu kradną przedmioty i odsprzedają. Szczerze mówiąc, jeśli nie przekazujesz darowizn od ręki do zamierzonych odbiorców, przedmioty nigdy do nich nie dotrą”.

Morris i kilku innych amerykańskich lekarzy zaczęło organizować kursy szkoleniowe w Sumy, średniej wielkości mieście w północno-wschodniej Ukrainie. „Sporządziliśmy umowę z gubernatorem w Sumach, chociaż wszystko, co nam zapewnili, to posiłki i zakwaterowanie, a zakwaterowanie to tylko my spaliśmy na tym samym publicznym uniwersytecie, na którym prowadziliśmy nasze szkolenia” – powiedziała. Gubernator Sumy miał przyjaciela, lokalnego biznesmena, i zażądał, aby ten biznesmen został włączony do kontraktu jako „łącznik” między nimi a miastem Sumy. A jako łącznik dostawał procent od kontraktu. Nasi prawnicy próbowali wynegocjować biznesmena z kontraktu, ale gubernator Sumy nie chciał :t ruszyć. Ostatecznie właśnie podpisaliśmy umowę, aby móc odbyć nasze szkolenia”.

Morris mówi, że w ciągu dwóch miesięcy spędzonych na Ukrainie częściej spotykała się z kradzieżą i korupcją, niż mogła zliczyć. „Główny lekarz w bazie wojskowej w Sumy zamawiał zaopatrzenie medyczne dla wojska w różnych momentach, a 15 ciężarówek z zaopatrzeniem całkowicie zniknęło” – powiedziała. Apteczki wojskowe, które zamierzała rozdać żołnierzom po

ukończeniu jej programu szkoleniowego, zostały skradzione. Kilka dni później zobaczyła te same zestawy na sprzedaż na lokalnym targu.

„Dostałem telefon od pielęgniarki ze szpitala wojskowego w [ukraińskim mieście] Dnieprze” – wspomina Morris. „Powiedziała, że prezes szpitala ukradł wszystkie leki przeciwbólowe, aby je odsprzedać, a ranni żołnierze, którzy byli tam leczeni, nie mieli ulgi w bólu. Błagała nas, abyśmy wręczyli jej leki przeciwbólowe. Powiedziała, że ukryje ich przed prezesem szpitala, żeby dotarli do żołnierzy. Ale komu możesz zaufać? Czy prezes szpitala naprawdę kradł leki, czy też próbowała nas nakłonić do podania jej leków przeciwbólowych do sprzedaży lub użycia? Kto wie. Wszyscy kłamią.

Podarowany ochronny sprzęt wojskowy i bojowe środki medyczne zalały ukraińskie rynki internetowe. Sprzedawcy starają się ukrywać swoją tożsamość, często tworząc nowe konta dostawców dla każdej sprzedaży i gotowi realizować zamówienia wyłącznie pocztą. „Znaleźliśmy pancerne hełmy przekazane jako pomoc od Amerykanów na sprzedaż na stronach internetowych” – powiedział Ivan. „Wiesz, wewnątrz kasku napisana jest klasa ochrony i marka. Widzieliśmy tę markę już wcześniej i zdaliśmy sobie sprawę, że kaski były tymi, które otrzymaliśmy jako pomoc. Niektórzy z nas próbowali skontaktować się ze sprzedawcami, aby umówić się na spotkanie, abyśmy mogli udowodnić, że sprzedają skradzioną pomoc, ale byli podejrzliwi i przestali nam odpowiadać.

Iwan mówi, że słyszał o kradzieży broni przekazanej z krajów zachodnich, ale zwrócił uwagę, że kilku żołnierzy w jego jednostce korzysta z jednego AK-74. „Nie wiedziałbym, jak kradną broń, bo broń w ogóle nie dociera do ukraińskich żołnierzy” – powiedział. „A gdyby dawali więcej niż małe pociski i karabiny, gdyby dawali nam to, czego naprawdę potrzebujemy do walki z Rosją, byłoby bronią zbyt dużą, by ją ukraść”.



Pojazd armii ukraińskiej na drodze do Dniepru. Zdjęcie: Cory Popp.

„Nie sędzę, żeby oni chcieli, żebyśmy wygrali”: Ukraińcy szydzą z zachodniej pomocy

Iwan nie jest optymistycznie nastawiony do szans Ukrainy na wygranie wojny. „ Nie pozostanie Donbas ” – powiedział. „ Rosjanie go zniszczą, albo zapanują nad wszystkim, a potem ruszą na południe . A teraz, jak to jest, powiedziałbym , że 80% cywilów, którzy pozostali w Donbasie, popiera Rosję i przepuszcza im wszystkie nasze informacje o lokalizacji”.

Zapytany, czy uważa, że USA i kraje europejskie naprawdę chcą, aby Ukraina wygrała wojnę, Ivan roześmiał się. „ Nie, nie sędzę , że chcą, abyśmy wygrali”, powiedział. „ Zachód mógłby dać nam broń, która uczyniła nas silniejszymi niż Rosjanie, ale oni tego nie robią . Wiemy, że Polska i kraje bałtyckie chcą, abyśmy wygrali w 100%, ale ich wsparcie nie wystarczy.

„ To oczywiste, że USA nie chcą, aby Ukraina wygrała wojnę” – powiedział Andrey*, ukraiński dziennikarz mieszkający w Mikołajowie . „ Chcą tylko osłabić Rosję. Nikt nie wygra tej wojny, ale kraje, z których USA korzystają jak plac zabaw, przegrają. A korupcja związana z pomocą wojenną jest porażająca. Kradzież broni, kradzież pomocy humanitarnej i nie mamy pojęcia, gdzie się podziały miliardy wysłane do tego kraju”.

Andriej jest szczególnie zbulwersowany brakiem usług dla wewnętrznie przesiedlonych Ukraińców. „To naprawdę nie jest tajemnica, dlaczego wszyscy chcą pojechać do Europy” – powiedział. „ Jest na przykład ośrodek dla uchodźców w pobliżu Dniepru, w którym przesiedleńcom wolno przebywać tylko przez trzy dni. A to 45 czy 50 osób w jednym dużym, otwartym pokoju z jedną łazienką i małą kuchnią. Okropne warunki. Więc po trzech dniach, jeśli nie mają pieniędzy, ubrań, niczego, są wyrzucani i nie mają wyboru, muszą wrócić do swoich domów w

niebezpiecznych rejonach. Musimy zapytać nasz rząd, gdzie się podziały wszystkie pieniądze na pomoc, kiedy nasi żołnierze nie mają tego, czego potrzebują, a nasi cywile nie mają bezpiecznych miejsc pobytu”.

Zagraniczni dziennikarze tuszują ponurą rzeczywistość triumfalnymi urojeniami

Przed wybuchem wojny Andriej przez kilka lat donosił o korupcji i nieuczciwych politykach na Ukrainie. Po śledztwie dotyczącym urzędnika państwowego w Odessie grożono śmiercią jego żonie i młodszej córce, Andriej wysłał je do krewnych we Francji. „Ukraina to demokracja, prawda? Żeby rząd nie naciskał na ciebie w sposób oficjalny. Po pierwsze, otrzymujesz telefony ostrzegające Cię, abyś przestał. Następnie proponują ci pieniądze, aby przestać. A potem, jeśli nie chcesz być kupiony, powinieneś być przygotowany na atak.

„Prawdziwe dziennikarstwo jest tutaj niebezpieczne” – kontynuował. „Widzisz, odkąd zaczęła się wojna, mamy tych nowych gwiazdnych reporterów i codziennie piszą, że „Putin jest zły, rosyjscy żołnierze zachowują się bardzo źle... dzisiaj armia ukraińska zabiła 1000 Rosjan i zniszczyła 500 rosyjskich czołgów. „Zdobywają milion obserwujących na Twitterze, ponieważ kłamią, a to nie jest prawdziwe doniesienie. Ale jeśli napiszesz o korupcji w siłach zbrojnych i będziesz miał prawdziwe przykłady... nie będziesz sławny i będziesz miał kłopoty.

Andrey odebrał dodatkową pracę jako fixer, organizując wywiady i tłumacząc dla zagranicznych dziennikarzy na Ukrainie, aby relacjonować wojnę. „Pracowałem z kilkunastoma dziennikarzami z różnych krajów Europy” – powiedział. „Wszyscy byli w szoku. Wyjechali z Ukrainy w szoku. Powiedzieli, że nie mogą uwierzyć w sytuację tutaj. Ale ten szok nie znalazł się w żadnym z ich

artykułów o wojnie. Ich artykuły mówiły, że Ukraina jest na drodze do zwycięstwa, co nie jest prawdą”.



Billboard promujący Batalion Azowski w Kramatorsku. Zdjęcie: Cory Popp.

Ukraińscy żołnierze i ochotnicy potwierdzają, że ukraińskie siły zbrojne zagrażają cywilom

W lipcu spędziliśmy noc w hotelu w Kramatorsku i obawialiśmy się , że wśród gości hotelu byli neonazistowscy żołnierze batalionu Azow . 4 sierpnia Amnesty International [opublikowała badanie](#) ujawniające, że od początku wojny w lutym siły ukraińskie zagrażają ludności cywilnej poprzez zakładanie baz w szkołach i szpitalach oraz operowanie systemami uzbrojenia na terenach cywilnych, co stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Amnesty International planuje teraz „[ponowną ocenę](#)” swojego raportu w odpowiedzi na masowe publiczne oburzenie po jego opublikowaniu, ale ukraińscy żołnierze i zagraniczni ochotnicy

potwierdzili, że ukraińskie siły zbrojne utrzymują silną obecność na obszarach cywilnych. „ Nasze bazy zostały w większości zbudowane w czasach sowieckich” – powiedział Iwan. „ Więc teraz Rosja zna nasze bazy od podszewki. Trzeba rozrzucić żołnierzy i broń w inne miejsca .

Były żołnierz USA, znany pod pseudonimem „ Benjamin Velcro”, był ochotnikiem bojownikiem Międzynarodowego Legionu Obrony Terytorialnej Ukrainy, oficjalnej jednostki Sił Zbrojnych Ukrainy dla zagranicznych ochotników. Spędził pięć miesięcy w różnych częściach Ukrainy i mówi, że stacjonowanie żołnierzy na terenach cywilnych było częstym zjawiskiem.

„ Kiedy słyszę, że Rosja zbombardowała szkołę, po prostu wzruszam ramionami” – powiedział amerykański bojownik z zagranicy. „ Ponieważ stacjonowałem w szkole. To jest fakt. W szkole nie było dzieci, więc to nie tak, że zagrażały dzieciom. Wystarczy więc, by Ukraina powiedziała: „ Ach! Uderzyli w szkołę! „ A to z ich strony łączy się w łatwą narrację medialną”.

Podobnie jak Ivan, Velcro również pesymistycznie ocenia szanse Ukrainy na wygranie wojny. „Człowieku, chcę, żeby wszystko na świecie to wygrała Ukraina. Chcę, aby Ukraina odzyskała swoje granice sprzed 2014 roku. Ale czy uważam, że jest to możliwe? Nie. Nie możesz wiecznie podtrzymywać wojny przez finansowanie społecznościowe.

**Kilka osób, z którymi przeprowadzono wywiad, poprosiło o cytowanie pod przybranymi imionami, aby uchronić się przed potencjalnym niebezpieczeństwem*

Lindsey Snell – Cory Popp – 18 sierpnia 2022

[Źródło](#)

Rosja i Ukraina doszły do porozumienia w kwietniu... i wtedy interweniowała Wielka Brytania



Naczelną dewizą imperiów i państw poważnych jest prowadzenie polityki zgodnej z obranym kierunkiem interesów państwowych. Nie inaczej zachowywała się w swej historii Wielka Brytania, która wszelkimi sposobami – włącznie z manipulacją, kłamstwem, propagandą czy szantażem, czyli dostępnymi narzędziami polityki – dążyła do realizacji swych celów.

Klasycznym już niemal przykładem dla każdego kto kojarzy podstawowe wydarzenia prowadzące do wybuchu II wojny światowej, są „gwarancje” udzielone II RP przez Wielką Brytanię, które odsunęły widmo hitlerowskiego ataku na Wyspy i skierowały najostrzejsze pierwsze fazy wojny przeciwko Polsce. Te pozbawione jakichkolwiek podstaw gwarancje i papierowe zapewnienia bez pokrycia, zostały naiwnie i romantycznie kupione przez władze polskie.

Trudno jest winić Wielką Brytanię, jej polityków i sprawny aparat administracyjny, za to że nie kierowała się i nie kieruje moralnymi pryncypiami i że konsekwentnie realizuje egoistyczne założenia. W polityce dominuje siła pozbawiona

moralności, i tylko strony słabe, niewyrobite, łatwo ulegające iluzji, a może po prostu kierowane przez głupie jednostki, nie są w stanie tego zrozumieć i ulegają złudzeniom „trwałych sojuszy”.

Tak jak sytuacja sprzed II wojny światowej oddaliła od Wielkiej Brytanii pierwszą konfrontację wojenną, dając czas na dozbrojenie, na sterowanie innymi, na ocenę sytuacji jako obserwator, tak i w czasach dzisiejszych Wielka Brytania podobnie dba o swoje interesy. Interesy, które są definiowane w salonach i publicznie realizowane przez quasi-wybieralnych polityków, niekoniecznie od razu jednak rozpoznajemy, czy w pełni rozumiemy. Taka też sytuacja ma miejsce w obecnie prowadzonej wojnie amerykańsko-rosyjskiej na Ukrainie.

Toczący się od wielu lat marsz rozszerzający granice NATO i okrążający Rosję, zastopowany został poprzez rozpoczęcie operacji specjalnej, która nabrała charakteru wojny lokalnej.

W tym starciu, wojska ukraińskie poniosły klęskę, która w magiczny sposób przemieniana jest przez zachodnie media w zwycięstwo ukraińskich bohaterów. Jednak obiektywnie oceniając sytuację, Zełenski gotowy był zawrzeć z Rosją rozejm i przyjąć warunki pokojowe.

Miało to miejsce w kwietniu 2022 r., kiedy negocjatorzy obydwu stron wstępnie zgodzili się na przyjęcie następujących warunków:

1. Rosja wycofuje swe wojska na pozycje sprzed 23 lutego, czyli opuszcza terytorium Ukrainy (poza kontrolowanym Donbasem i Krymem);
2. Ukraina wycofuje się z dążenia do członkostwa w NATO.

Jak widać, pokój był w zasięgu ręki i obydwie strony kierowały się w stronę pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu.

Warto również dodać, że dokładnie w tym właśnie czasie (25 marca br), watykański Franciszek wraz z wieloma biskupami na

świecie, dokonał tzw. konsekracji Rosji i Ukrainy, i jakkolwiek w żaden sposób nie wypełnia to próśb Matki Bożej Fatimskiej, to przecież trudno jest zaprzeczyć, aby publiczna modlitwa tego rodzaju nie mogła nie wpłynąć pozytywnie na duchową sferę ludzkości.

Niestety, właśnie w tym momencie kiedy istniała możliwość zawarcia pokoju, interweniowała Wielka Brytania.



Niemiecki plakat propagandowy z czasów II wojny światowej. Jakże celny, gdy spojrzysz na tamte czasy jako globalną rozgrywkę mocarstw, z Polską w roli całopalnej ofiary. I jakże symboliczny w czasach dzisiejszych...

Dowiadujemy się o tym nieco przypadkowo i pokątnie, choć z najlepszych źródeł.

Oto niejaka Fiona Hill (l. 57) – urodzona w Wielkiej Brytanii, lecz naturalizowana w USA; b. dyrektor amerykańskiej rządowej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, czyli odpowiedzialna za bezpieczeństwo USA; specjalistka od spraw europejskich i rosyjskich – napisała na łamach wpływowego pisma *Foreign Affairs* (wrzesień/październik 2022), artykuł pt „Świat, którego pragnie Putin”, w którym to tekście przekazuje tę kluczową informację.

Jak pisze Hill (artykuł napisany wspólnie z Angellą Stent (l.75), profesor *Georgetown University*, która jest również specjalistką od spraw rosyjskich, członkinią Narodowej Rady ds Wywiadu – *National Intelligence Council*):

„Według wielu byłych wysokich urzędników amerykańskich, z którymi rozmawialiśmy, w kwietniu 2022 roku rosyjscy i ukraińscy negocjatorzy wydawali się wstępnie uzgodnić zarys wynegocjowanej tymczasowej ugody: Rosja wycofałaby się do swojej pozycji z 23 lutego, kiedy to kontrolowała część regionu Donbasu i cały Krym, a w zamian Ukraina obiecałaby nie starać się o członkostwo w NATO i zamiast tego otrzymać gwarancje bezpieczeństwa od szeregu krajów.”

„According to multiple former senior U.S. officials we spoke with, in April 2022, Russian and Ukrainian negotiators appeared to have tentatively agreed on the outlines of a negotiated interim settlement: Russia would withdraw to its position on February 23, when it controlled part of the Donbas region and all of Crimea, and in exchange, Ukraine would promise not to seek NATO membership and instead receive security guarantees from a number of countries.”

Despite calls by some for a negotiated settlement that would involve Ukrainian territorial concessions, Putin seems uninterested in a compromise that would leave Ukraine as a sovereign, independent state—whatever its borders. According to multiple former senior U.S. officials we spoke with, in April 2022, Russian and Ukrainian negotiators appeared to have tentatively agreed on the outlines of a negotiated interim settlement: Russia would withdraw to its position on February 23, when it controlled part of the Donbas region and all of Crimea, and in exchange, Ukraine would promise not to seek NATO membership and instead receive security guarantees from a number of countries. But as Russian Foreign Minister Sergey Lavrov stated in a July interview with his country's state media, this compromise is no longer an option. Even giving Russia all of the Donbas is not enough. "Now the geography is different," Lavrov asserted, in describing Russia's short-term military aims. "It's also Kherson and the Zaporizhzhya regions and a number of other territories." The goal is not negotiation, but Ukrainian capitulation.

Screenshot source: [Foreign Affairs](#)

Co prawda artykuł napisany jest w typowym antyputinowskim i antyrosyjskim stylu, a Autorki celowo niedopowiadają wiele faktów i zaciemniają obraz, ale nie ulega wątpliwości, że mają wystarczające koneksje i wiedzę o zakulisowych wydarzeniach.

Zatem, gdy pokój był w zasięgu ręki i kompromisowego podpisu, na scenę wkroczył nie kto inny jak Boris Johnson (wpychany w wiele pułapek przez swoją kolejną żonę Carrie Symonds – złego ducha Jonhsona i Wielkiej Brytanii), który 9 kwietnia oznajmił, że obiecuje Ukrainie pomoc militarną o wartości 100 milionów funtów oraz ekonomiczną pomoc w wysokości pół miliarda funtów, plus gwarancje na kolejne miliard funtów pożyczki. Te wszystkie zapewnienia i gwarancje zostały kupione przez Zełenskiego, jego otoczenie oraz poparte amerykańską militarną filantropią.

Bowiem celem skonsolidowanych działań amerykańsko-brytyjskich, wraz z serwilistycznymi „państwami sojusznicznymi” – na czele z Polską – nie jest zawarcie pokoju, nie jest międzynarodowa zgoda, nie jest stabilność i rozwój gospodarczy społeczeństw. Celem jest rozognianie sytuacji, kreowanie konfliktów i dalsze rozszerzanie strefy militarnych wpływów. Rosja stoi temu na przeszkodzie, Rosja nie ulega (przynajmniej nie w pełni) globalistycznemu, masońskiemu siłom, Rosja jest duchową kością niezgody dla rewolucjonistów amerykańskich pragnących podpalić świat.

[LM](#)

Wojna na Ukrainie – fakty niepopularne



Ten artykuł piszę w poczuciu oburzenia na bezczelne kłamstwa zachodniej i polskiej propagandy na temat obecnych wydarzeń na Ukrainie. Prawda, ludziom, którzy uciekają z terenów objętych wojną i rozbojem wewnętrznym trzeba pomóc. To jest pomoc humanitarna – ale tylko do czasu gdy na Ukrainie zapanuje pokój. Później staną się oni migrantami ekonomicznymi. Jeśli Ukraina tę wojnę wygra, migranci powinni wrócić do Ukrainy i pomagać w jej odbudowie. Jeśli ją przegra i działania wojenne ustaną, regularne procedury imigracyjne zostaną przywrócone w państwach zachodnich.

Jeszcze wyraźniej ocena sytuacji na Ukrainie wygląda przez pryzmat wydarzeń politycznych i ekonomicznych. Na podstawie historycznych faktów należy jednoznacznie stwierdzić, że odpowiedzialność za obecną wojnę ponoszą Stany Zjednoczone, a w Polsce także PiS i Jarosław Kaczyński. Pisałem o tym od dawna i to właśnie zapoczątkowało mój późniejszy konflikt z niektórymi byłymi kolegami. Choć nie jestem zwolennikiem rosyjskiej polityki wobec Europy i Polski, uważam, że w sprawie tej wojny należy uczciwie i niezależnie od osobistych sympatii przedstawiać obiektywną, opartą na faktach prawdę.

Polityczne i militarne tło konfliktu

1. Strefa buforowa i bezpieczeństwo granic

- **1990 – Fałszywa obietnica NATO.** Sekretarz Stanu USA James Baker i minister spraw zagranicznych RFN Dietrich Genscher publicznie obiecują Gorbaczowowi, że w zamian za zgodę ZSRR na zjednoczenie Niemiec, [NATO „nie przesunie się nawet jeden cal w kierunku wschodnim”](#);
- **1991 – Upadek ZSRR, Rosja wchodzi na drogę transformacji ustrojowej;**
- **Od 1991 – Kolorowe rewolucje** w byłych państwach członkowskich Układu Warszawskiego;
- **1994 – Memorandum Budapesztańskie** – gwarancja bezpieczeństwa terytorialnego Ukrainy w zamian za zrzeczenie się przez Ukrainę sowieckiej broni jądrowej i broni masowego rażenia. Rosja je podpisuje w kontekście obietnicy, że NATO nie przesunie się na Wschód, pod jej granice.
- **1999 – Bombardowanie i terytorialny podział Jugosławii przez NATO;**
- **1999 – Włączenie Czech, Węgier i Polski do NATO** (złamanie

obietnicy danej Gorbaczowowi);

- **2004** – Włączenie **Bułgarii, Estonii, Litwy, Łotwy, Rumunii, Słowacji i Słowenii** do NATO;
- **2009** – Włączenie **Albanii i Kroacji** do NATO;
- **2014** – [Finansowanie i wspieranie przez USA](#) rozruchów (kijowski Majdan) i przewrotu politycznego na Ukrainie;
- **2014** – [Jarosław Kaczyński przemawia na kijowskim Majdanie](#) i podburza tłum do rozruchów;
- **2014** – Zaraz po krwawym i niekonstytucyjnym przewrocie w Kijowie, rządy Ukrainy i USA głośno mówią o **potrzebie wstąpienia Ukrainy do NATO**;
- **2014-2015** – Planowanie i rozmieszczanie baz i sprzętu militarnego USA w Polsce, na Litwie, Łotwie i w Estonii oraz w Turcji i w Rumunii. Prowokacyjne manewry z udziałem jednostek i sprzętu armii USA na granicach Rosji.
- **Od 2016** (PiS u władzy) – Agresywne demonizowanie i antagonizowanie Rosji w Polsce i na arenie międzynarodowej. [Budowa trasy Via Baltica i Rail Baltica](#) oraz lotnisk logistycznych przez Litwę, Łotwę i Estonię, aż to Tallinna – na potrzeby oddziałów szybkiego reagowania NATO. Rozmieszczenie baz armii USA w Polsce. Manewry NATO na granicach Rosji. Blokowanie rurociągu Nord Stream i Nord Stream 2. Uzbrajanie, szkolenie i włączanie Ukrainy w natowskie struktury dowodzenia i łączności.

Ekonomiczne tło konfliktu

Od 1991 – kolorowe rewolucje wzdłuż projektowanych przez Zachód korytarzy rurociągowych;

Od 9/11/2001, wojny o złoża ropy naftowej i gazu ziemnego oraz wojny o korytarze rurociągowy z krajów arabskich i z rejonu

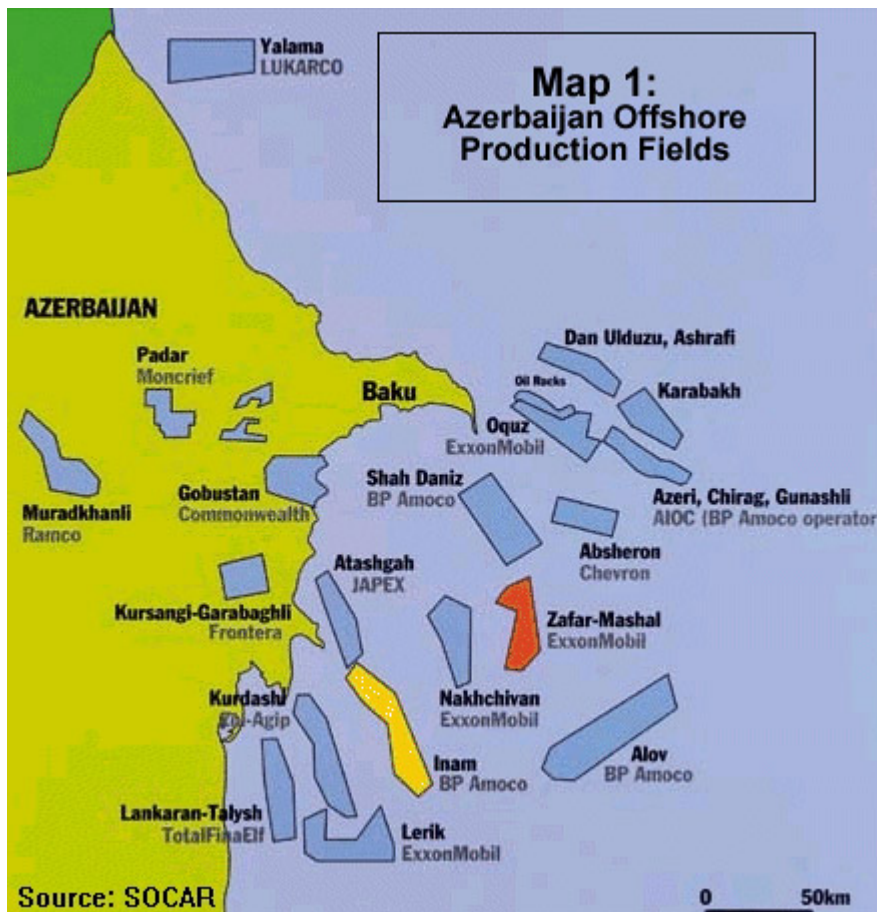
Baku do Europy, co ma na celu m.in. likwidację rosyjskiego eksportu surowców energetycznych do Europy i sabotaż rosyjskich inwestycji (istniejących rurociągów). Z tym były związane wojna Gruzji na Południową Ossetię, Wojna Rosji na Gruzję, próby wzniecania rozruchów w Czeczeni, Dagestanie, Inguszczi i Abchazji, oraz zablokowanie przez Rosję projektowanych przez Zachód korytarzy rurociągowych (zajęcie Krymu i tzw. „samoobrona” w rejonie Donieck – Ługańsk na Ukrainie). Także, włączenie się Rosji do wojny w Syrii aby zablokować korytarze rurociągowie z południa, przez Turcję, do Europy.



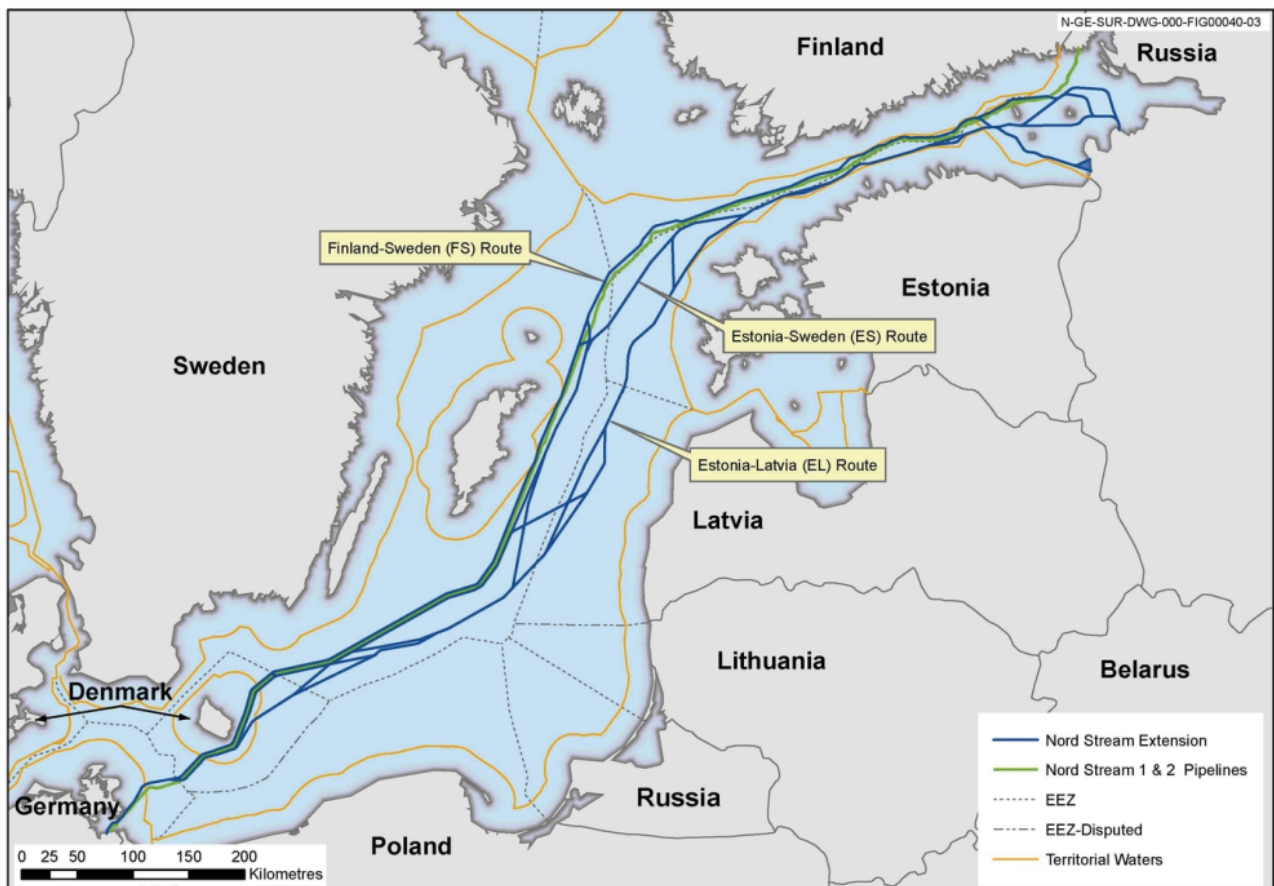
Rurociągi rosyjskie (niebieskie) i projektowane rurociągi zachodnie (czerwone)



Złóża ropy naftowej i gazu ziemnego
(Bliski Wschód, Morze Czarne, Morze Kaspjskie)



Złoża ropy naftowej i gazu ziemnego wokół Baku, Azerbejdżan



Rurociągi Nord Stream 1 i 2

Wiecej na ten temat tutaj: [0 wojnach gazowo-olejowych](#).

- **Od 2014 – USA zapobiega współpracy gospodarczej i politycznej między Rosją i Niemcami** (zmuszanie Niemiec do stosowania sankcji przeciwko Rosji, blokowanie projektu Nord Stream 2, popieranie inicjatywy Trójmorza);
- **Od 2014 – USA blokuje wejście chińskiego Szlaku Jedwabnego do Europy** (m.in. popieranie inicjatywy Trójmorza, odmowa przez Polskę współpracy w ramach chińskiego projektu Jeden Pas i Jedna Droga);

Strategiczne cele Rosji

1. Bezpieczeństwo granic

Ustanowienie strefy buforowej między NATO i Rosją oraz uniemożliwienie wojskom NATO przesuwania ich baz i broni do granic Rosji. Minimum: wschodnia Ukraina leżąca na wschód od rzeki Dniepr.



Sytuacja geopolitryczna w dniu rozpoczęcia wojny, 22 lutego 2022 r.

- Czerwone – Rosja
- Fioletowe – Sojusznicy Rosji (Białoruś, Kazachstan, Azerbejdżan i Armenia, zachodnia Syria)
- Żółte – Teren objęty działaniami wojennymi na Ukrainie i w Syrii
- Zielone – Państwa zagrożone interwencją Rosji (wschodnia Ukraina, Litwa, Łotwa, Estonia i Gruzja)

Myślę, że reakcja Rosji, w tej sytuacji, jest bardzo umiarkowana. Zachód złamał obietnicę daną Rosji. W oczywisty sposób zmieniło to rzeczywistość polityczną i militarną. W konsekwencji, Rosja poczuła się oszukana i zagrożona – i moim zdaniem miała prawo wycofać się z Memorandum Budapesztańskiego, które podpisała wierząc, że dane jej gwarancje bezpieczeństwa będą dotrzymane.

Politycy rosyjscy od 2011 roku ostrzegają, iż nie dopuszczą do

tego, aby NATO rozlokowało swoje armie i rakiety na samych granicach Rosji i otaczało Moskwę. Moskwa od dawna proponuje neutralną Ukrainę jako strefę buforową gwarantującą bezpieczeństwo obu stronom. Natomiast rozwiązaniu konfliktu między etnicznie rosyjską Ukrainą wschodnią i Ukrainą zachodnią, miały służyć Porozumienia Mińskie (Minsk Agreements). Po ich podpisaniu zostały one storpedowane i zignorowane przez państwa zachodnie. Widocznie nie chodziło im o zażegnanie konfliktu, tylko o jego podsycanie.

Przypomnijmy jak prezydent J.F. Kennedy zareagował na próbę rozmieszczenia baz i rakiet sowieckich na Kubie w 1962 roku, podczas tzw. **kryzysu kubańskiego**). To przemówienie prezydenta Johna F. Kennedego z października 1962 roku mógłby dziś powtórzyć Putin, zmieniając tylko nazwy krajów:

Przemówienie prezydenta Kennedego, październik, 1962

2. Zakończenie wojny domowej między zachodnią Ukrainą a etnicznymi Rosjanami we wschodniej Ukrainie

Od 2014 roku trwa tam wojna domowa. To uwidacznia się, między innymi, w traktowaniu przez jednostki wojskowe z zachodniej Ukrainy etnicznie rosyjskiej ludności cywilnej na wschodzie Ukrainy i wykorzystywaniu tej ludności cywilnej jako żywych tarcz.

3. Ochrona inwestycji i eksportu surowców energetycznych

Blokowanie projektowanych przez kraje i firmy zachodnie korytarzy rurociągowych (Czecznia, Abchazja, Południowa Osetia, Dagesta, Igniszecja, Gruzja, Krym, wschodnia Ukraina, Syria);

Wiecej na ten temat tutaj: [0 wojnach gazowo-olejowych](#).

4. Pozyskanie drogi lądowej łączącej Krym z resztą Rosji

Obecne działania wojenne wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego i Morza Azowskiego, od Krymu do Mariopola i rejonu Donieck-

Ługańsk;

5. **Odcięcie Ukrainy** od Morza Azowskiego i, być może, także od Morza Czarnego.

6. **Odcięcie Litwy, Łotwy i Estonii** od pozostałych państw NATO – (niekoniecznie w tej wojnie)

- [0 co chodzi z Przesmykiem Suwalskim?](#)

7. **Odzyskanie Gruzji** w celu zabezpieczenia rurociągów z rejonu Baku (Azerbejdżan) – (niekoniecznie w tej wojnie)

- [Putin and Azerbaijan's Aliyev Joint Press Conference](#)

Działania wojenne

Sytuacja 2 marca:



2 marca 2021 r.

Wygląda na to, że Rosja próbuje „zagarnąć” do strefy swoich

wpływów wschodnią Ukrainę (na wschód od Dniepru), oraz Nikolajew, Odesę i, Kijów, tworząc w ten sposób strefę buforową między swoimi granicami i państwami należącymi do NATO. Być może się mylę, ale zachodnia Ukraina jest w tym układzie bezpieczna i tam, w pierwszym rzędzie, powinni znaleźć schronienie uchodźcy z terenów objętych działaniami wojennymi.

Rosyjska ofensywa posuwa się naprzód ze zmiennym szczęściem. Dziś (ósmy dzień wojny, 3 marca) siły obronne Ukrainy zatrzymały ofensywę armii rosyjskiej na trzech głównych frontach: Nikolajew, Mariupol i Kijów. Państwa zachodnie dostarczają Ukrainie broń i inny sprzęt wojskowy, prezydent Zelensky mówi o przybyciu na Ukrainę 16000 „zagranicznych ochotników” wspomagających armię ukraińską. Rozmowy między delegacją rosyjską i ukraińską na terenie Białorusi się załamują wobec wstępnego żądania Ukrainy aby Rosja przerwała działania wojenne i wycofała swoje wojska z terytorium Ukrainy. Rosja wykorzystuje te przerwy w walce na przegrupowanie, włączenie do wojny dodatkowych batalionów oraz uzupełnienie zaopatrzenia armii w żywność, paliwo, broń i amunicję. Zwiększa się udział w wojnie rosyjskich powietrznych sił zbrojnych. Prezydent Putin postawił w stan gotowości rosyjskie jednostki nuklearne. Białoruś oświadczyła, że nie weźmie czynnego udziału w działaniach militarnych na terenie Ukrainy.

Trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków. Nie można wykluczyć porozumienia między Rosją i Niemcami. Za cenę odzyskania przez Niemcy tzw. ziem utraconych na terenie Polski, Rosja może Niemcom oddać zachodnią Polskę w zamian za wschodnią Ukrainę. Pozostanie zachodnia Ukraina i wschodnia Polska, teren idealnej strefy buforowej tak dla Rosji jak i dla Niemiec – i tu, być może, wchodzi w grę projekt Polin, czyli tzw. Judeopolonia, którą zarówno Niemcy jak i Rosja wydają się popierać.

Inne możliwe tajne scenariusze (czytaj: teorie spiskowe)

Scenariusz 1 (Michalkiewicza): Biden namawia Putina aby Rosja pozostała neutralna w zbliżającym się konflikcie USA z Chinami.

Putin na to: „A co mi za to dasz?”

Biden: „A co byś chciał?”

Putin: „Ukrainę”.

Cała reszta to propagandowa ustwawka, aby wyglądało na to, że zła Rosja napadła na biedną Ukrainę wbrew dobremu sercu Zachodu. A świadczy o tym fakt, że od początku tej wojny, Biden i inni zachodni przywódcy mówią: „Ukraina jest w tej wojnie sama. My swoich armii tam nie wyślemy”.

Scenariusz 2: Ukraińcy do Polski, a Chazarzy do Chazarii. Dziesięć lat temu Henry Kissinger powiedział, że Izrael nie utrzyma się na Bliskim Wschodzie dłużej niż 10 lat. Może dlatego nasz „mniejszościowy etnicznie” rząd zaprasza Ukraińców do Polski, (w porozumieniu z „mniejszościowym etnicznie” rządem Ukrainy, oczywiście). Wyludniając Ukrainę robi się miejsce dla powracających na swoje dawne tereny Chazarów. A Ukraina przecież mlekiem i miodem płynąca...

Scenariusz 3: Wobec spraw sądowych i wiarygodnych dowodów oraz przytłaczającej opinii naukowców, oficjalna narracja nt. tzw. „pandemii” i tzw. „szczepionek” mRNA upada. Depopulacja wymyka się z rąk kryminalnych i zbrodniczych elit. Przechodzą więc do planu „B”, czyli rozpętania Trzeciej Wojny Światowej, aby w ten sposób dokończyć dzieła zaplanowanego przez nich ludobójstwa.

Pytania

Czym się różni obecna wojna Rosji o neutralną strefę buforową na terenie Ukrainy od wojen niedawno prowadzonych przez USA w Afganistanie, Iraku, Libii, Syrii itd?

- Tym, że Rosja nie sponsoruje terrorystów i neo-nazistów dla dokonania przewrotu politycznego;
- Tym, że celem Rosji jest bezpieczeństwo jej granic a nie rabunek bogactw naturalnych;
- Tym, że Rosja nie podsyca konfliktów wewnętrznych na tle religijnym i rasowym na Ukrainie;

Poza tym, niczym. Amerykanie i ich sojusznicy (w tym Polska) niszczyli cywilną infrastrukturę i zabijali cywili (przykład, miasto Fallujah w Iraku), co powodowało masowe migracje z terenów objętych działaniami wojennymi.

Czym się różnią cywilni obrońcy Ukrainy, uzbrojeni przez rząd i jego sojuszników w nowoczesną broń, finansowani przez Zachód, używający koktaili Mołotowa i aktywnie stawiający opór rosyjskiej armii, od obrońców w krajach arabskich pod okupacją USA, których Amerykanie nazwali „wrogimi kombatantami” (enemy combatants), odmawiając im ochrony i praw przysługujących jeńcom wojennym i traktując ich jak terrorystów lub bandytów?

Niczym.

Czym się różniło ogłoszenie niepodległości i referendum na Krymie i w Regionie Donbas – Lugańsk od referendum (1991) i ogłoszenia niepodległości (2008) w Kosowie, które państwa zachodnie entuzjastycznie poparły i uznały za legalnie wiążące?

Niczym.

Czym się różniły agresja NATO, bombardowanie i bałkanizacja

Jugosławii od tego co dziś Rosjanie robią na Ukrainie?

Niczym.

Czym różni się dzisiejsza taktyka Rosji na Ukrainie od bombardowania przez Izrael Libanu w lecie 2006 roku lub Strefy Gazy w grudniu 2008 i styczniu 2009 roku?

Niczym, poza tym, że nasi egzaltowani lewacy nie demonstrowali wtedy przed izraelską ambasadą i nie domagali się ukarania Izraela sankcjami, wysyłania broni Palestyńczykom i przyjmowania palestyńskich uchodźców na koszt reszty społeczeństwa polskiego.

Piszę o tym wszystkim nie dlatego, że popieram Rosję, lecz dlatego, że nie cierpię nieuczciwości, hipokryzji i zakłamania w polityce i w propagandzie. Rusofobia wśród Polaków stała się religią odłączoną od historycznej prawdy i rzeczywistości. Nie są to postawy i zachowania lepsze od fanatyzmu faszystów i komunistów. Niekompetencji i głupoty nie będę komentował bo szanuję prawa człowieka. Ludzie mają prawo do głupoty. Muszę jednak zauważyć, że dziś najczęściej krytykują Rosję lewacy. Nazywają Rosjan „Sowietami”, zapominając o tym, że to właśnie oni najwierniej Sowietom służyli ... dopóki nie skończył się tam komunizm. Odtąd stali się wrogami Rosji i zaczęli popierać Europejską Unię.. Mówi samo za siebie...

[Źródło](#)

Lwowski skandal – zero

zdziwień



W relacjach między krajami sąsiedzkimi często zdarzają się konflikty różnych narracji historycznych, często nie do pogodzenia. To z kolei powoduje, że istnieje ryzyko rozmaitych dyplomatycznych *faux pas*. Czasem wynikają one z ignorancji, czasem z niedbałości, a czasem po prostu w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Podczas wizyty we Lwowie polskiego ministra zdrowia **Adama Niedzielskiego** nie miała jednak miejsca żadna ze wspomnianych okoliczności. Symbolika prezentowana we lwowskim szpitalu to nie wypadek przy pracy, lecz reguła, ornamentyczny standard Ukrainy od 2014 roku.

Pytania o cel wizyty

W zasadzie do końca nie wiemy po co minister Niedzielski udał się z wizytą do Lwowa. Z oficjalnych komunikatów domyślamy się jedynie, że jego resort wspomaga ukraiński system ochrony zdrowia. Chodzi o jego część bardzo specyficzną, bo mającą na celu głównie leczenie żołnierzy rannych podczas toczącej się na Ukrainie wojny. Polska bierze udział w transportowaniu tych ludzi na leczenie nie tylko do swoich własnych szpitali, ale zapowiada także powołanie swoistego punktu transferowego, z którego ranni żołnierze ukraińskich sił zbrojnych mieliby trafiać do szpitali w innych krajach Europy.

„Ukraina może prowadzić walkę z rosyjskim agresorem i być spokojna o swoich chorych” – [cytuje](#) Adama Niedzielskiego polskie ministerstwo. To samo, które podobnych słów nie może skierować do Polaków; my o swoich chorych spokojni,

bynajmniej, być nie możemy. Przypomnijmy, że, według [danych](#) Eurostatu, Polska znajduje się na szarym końcu w Europie pod względem wydatków na służbę zdrowia; w 2021 roku poświęcono na nie mniej niż 5% PKB. W 2027 roku miały one wynieść 7% PKB, zgodnie z przyjętą strategią. Już dziś wiemy jednak, że w wyniku inflacji nadal [pozostaną](#) one na żenująco niskim poziomie. Ile dokładnie na pomoc medyczną dla Ukrainy przeznaczyliśmy w ostatnich miesiącach? Tego do końca nie wiemy. Wiemy natomiast wszyscy doskonale ile czasu czeka się na badania i zabiegi refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a także ile trwają kolejki do polskich szpitali. Niektórzy z nas wiedzą to aż nazbyt dobrze, bo w wyniku degradacji służby zdrowia stracili swoich bliskich i przyjaciół.

Tymczasem szef Ministerstwa Zdrowia deklaruje pomoc chorym w innym kraju. Sama wizyta Adama Niedzielskiego we Lwowie była zatem z definicji pewnym kuriozum.

Kiedyś też walczyli o Europę

Pamiętamy z historii II wojny światowej hasła głoszone przez propagandę III Rzeszy. Nieustannie przypominały one o tym, że hitlerowskie Niemcy w zasadzie nie walczą o siebie, lecz o mityczną, bardzo specyficznie rozumianą Europę. Minister Niedzielski niemal powtórzył ów niepoprzedzony głębszą refleksją slogan: „to jest walka również o Polskę, walka o całą Europę” – [zadeklarował](#), zwracając się do swoich ukraińskich gospodarzy. Racjonalne wyjaśnienie tej konstrukcji jest w zasadzie niemożliwe, bez przyjęcia absurdałnej tezy, że Rosja zamierzała dokonać zbrojnej napaści na Polskę bądź inny z nieporadzieckich krajów europejskich. Tezy tej udowodnić się nie da. Pozostaje zatem dogmat, niezachwiana, irracjonalna wiara, która udzieliła się również szefowi polskiego resortu zdrowia.

Podczas II wojny światowej niektórzy ukraińscy nacjonałiści

również twierdzili, że walczą o Europę. Przeciwno Żydom, Rosjanom, ale też Polakom, bo ich wszystkich za pełnoprawnych Europejczyków nigdy nie uznawali. Dołączyli więc z chęcią do rasistowskiej III Rzeszy, by powalczyć wspólnie. Na szczęście im nie wyszło. I pewnie dzięki temu żyje większość z nas, w tym minister Niedzielski. Ponad 100 tysiącom Polaków, ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów mniej się poszczęściło. Ówcześni wojownicy o „Europę” walczyli i mordowali pod flagami czarno-czerwonymi, dziś znów bardzo popularnymi za naszą południowo-wschodnią granicą.

Pechowa sala szpitalna?

Minister Niedzielski odwiedził szpital w obwodzie lwowskim. Nie był to szpital zwykły, cywilny, lecz przeznaczony dla rannych biorących udział po stronie ukraińskiej w działaniach wojennych. Szef polskiego resortu zdrowia oprowadzany był po salach, pstrykano w nich pamiątkowe zdjęcia. Kilka z nich zamieścił **Andrij Sadowy**, mer Lwowa, na swoich [profilach](#) w mediach społecznościowych.

Na jednej z fotografii widzimy ministra Niedzielskiego z gospodarzami i świtą w szpitalnej sali. Na ścianach wiszą dwie flagi – błękitno-żółta, ukraińska i czarno-czerwona – symbol zbrodniczej partii Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i jej zbrojnego ramienia – Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

„Szanowni Państwo, nie była to flaga, pod którą strona ukraińska przyjmowała ministra Adama Niedzielskiego. Była to flaga jednego z rannych żołnierzy w jednej z wielu sal. Zwróciliśmy uwagę stronie ukraińskiej i wizyta w tej sali zakończyła się” – [oświadczyło](#) ministerstwo. Przyjrzyjmy się jeszcze raz rzeczonyj fotografii. Na ścianach rozwieszone są dwie sporej wielkości flagi, symetrycznie, po obu stronach drzwi wejściowych. Są wyraźnym elementem wystroju szpitalnej sali. Trudno przecież chyba sobie wyobrazić, by przywieziony z

frontu, ranny żołnierz miał ze sobą jakąkolwiek flagę. Trudno też przyjąć, że zwrócił się do szpitalnego personelu o powieszenie jej na ścianie przy wejściu. Czy kiedykolwiek zabieraliście ze sobą do szpitala flagę polską i wieszaliście ją sobie samodzielnie? Czy przyszedłoby wam do głowy prosić lekarza lub pielęgniarkę, by wam taką flagę w sali dla chorych wywiesił? Zapewne nie. I nic dziwnego; nie jest to raczej powszechna praktyka w miejscu, gdzie walczy się przede wszystkim o życie i zdrowie pacjenta.

Dlatego tłumaczenie ministerstwa zdrowia jest pokrętne i sprzeczne z wszelką logiką. Powód wywieszenia flagi OUN / UPA w szpitalnej sali był zupełnie inny.

Czarno-czerwony standard

Od 2014 roku władze Ukrainy, od szczebla centralnego po samorządowy, epatują nową, czarno-czerwoną symboliką. Można przyjąć, że została ona narzucona z zewnątrz, przez te ośrodki, które doszły do wniosku, że tożsamościowo Ukraina po przewrocie znanym jako EuroMajdan dążyć ma do nacjonalistycznej radykalizacji. To jednak zagadnienie na odrębne rozważania; przypomnijmy tylko, że polscy politycy bez cienia oporów fotografowali się zimą 2014 roku w Kijowie z neobanderowskimi liderami ówczesnych protestów.

Podczas feralnej wizyty Niedzielskiego w lwowskim szpitalu wojskowym towarzyszyli mu ukraińscy politycy. Mer Lwowa, sprawujący swą funkcję od 2006 roku Andrij Sadowy, bez wahania umieścił zdjęcia polskiego ministra przy wspomnianej fladze. Jeszcze w 2008 roku z jego inicjatywy miasto zaczęło wypłacać dodatek w wysokości 400 hrywien wszystkim miejscowym żyjącym weteranom UPA. W 2011 roku podjął współpracę z radnymi neobanderowskiej Swobody. Nigdy nie krył swej fascynacji dziedzictwem OUN / UPA.



Mer Lwowa Andrij Sadowy pod pomnikiem Stepana Bandery.

Obok był szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej, sprawujący swój urząd od początku 2020 roku, **Maksim Kozicki**. Do niedawna był członkiem założonej i kierowanej przez Sadowego partii Samopomoc, by taktycznie przejść do prezydenckiego ugrupowania Sługa Narodu. „*Bandera musi być we Lwowie należycie uczczony*” – deklarował. I co roku uczestniczy pod czarno-czerwoną flagą w miejscowych marszach neobanderowskich nacjonalistów. Podobnie jak jego mentor, Kozicki też umiejętnie wykorzystuje związki biznesowo-polityczne. Obaj są milionerami.



Szef Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Maksim Kozicki pod pomnikiem Stepana Bandery.

Nic dziwnego

Uparty, dyktowany ideologicznym zaślepieniem, bezwarunkowy sojusz Warszawy z Kijowem nie jest niczym nowym. Trwa co najmniej od 2014 roku. Dla jego zwolenników nie ma zbyt wielkiego znaczenia nie tylko interes narodowy Polski, stojący nierzadko z ukraińskim w ewidentnej sprzeczności, ale również szacunek do samych siebie. Wyobraźmy sobie przez chwilę polskiego ministra odwiedzającego szpital gdzieś w Niemczech (warto byłoby, swoją drogą, żeby podpatrzył standardy służby zdrowia właśnie u naszych zachodnich sąsiadów). Wchodzi na salę chorych i dostrzega na ścianie flagę z ogromną swastyką w białym kole na czerwonym płachcie. Miejscowi notable robią sobie z nim zdjęcia na jej tle. Sytuacja, oczywiście, całkowicie surrealistyczna, nieosiągalna dla naszej wyobraźni. Ale na Ukrainie nie ma rzeczy niemożliwych.

W Polsce całą sytuację skomentowało kilku [dziennikarzy](#). Jak

zwykle, [odnotował](#) ją też jednoznacznie krytycznie poseł **Grzegorz Braun**, który nie zostawił suchej nitki na postawie polskich władz. Tylko jeden ukraiński portal poinformował o skandalu podczas wizyty polskiego ministra, zamieszczając zdawkową relację. Wszyscy już przywykli do neobanderowskiej formuły XXI wieku.

[Mateusz Piskorski](#)

Wielki protest w Czechach przeciwko wspieraniu Ukrainy



Według premiera Petra Fiali protest został zwołany przez siły prorosyjskie.

- W Pradze 70-100 tys. osób przyszło na wiec pod hasłem “Republika Czeska na 1 miejscu”.
- Prócz czeskich flag, zobaczyć można było transparenty z hasłami przeciwko Unii Europejskiej, NATO, “Zielonemu Ładowi” oraz przeciwko wspieraniu Ukrainy.
- Krytyka działań premiera czeskiego rządu sięga ostatnio apogeum. Były premier Czech Andrej Babiš nazwał koalicyjny rząd Petra Fiali narodową katastrofą.

W Pradze 70-100 tys. osób przyszło na wiec pod hasłem “Republika Czeska na 1 miejscu”. Domagały się od władz zajęcia neutralnego stanowiska w sprawie konfliktu na Ukrainie.

Uczestnicy wzywali rząd do dymisji, a władze do zapewnienia krajowi taniego gazu.

Wezwanie do rezygnacji gabinetu Fiali było najczęściej powtarzającym się hasłem demonstrantów. Podczas protestu występowali politycy ugrupowań prawicowych oraz Komunistycznej Partii Czech i Moraw. Niektórych mówców można było kojarzyć z protestów antycovidowych.

Prócz czeskich flag, zobaczyć można było transparenty z hasłami przeciwko Unii Europejskiej, NATO, "Zielonemu Ładowi" oraz przeciwko wspieraniu Ukrainy. Nawoływano do zdjęcia ukraińskiej flagi, jaka powiewa nad gmachem Muzeum Narodowego. Krytykowano politykę premiera Fiali oraz uległość wobec Unii Europejskiej. Wyrażono chęć, by Czechy kupowały gaz i ropę od Rosji.

Praska policja podała, że protest przebiegł pokojowo, i nie doszło do żadnego incydentu.



Rządy Fiali

Według premiera Petra Fiali protest został zwołany przez siły prorosyjskie.

Krytyka działań premiera czeskiego rządu sięga ostatnio apogeum. Były premier Czech Andrej Babiš nazwał koalicyjny rząd Petra Fiali narodową katastrofą. Na początku czwartkowego posiedzenia, wezwany przez opozycję do wyrażenia wotum nieufności do rządu, Babiš ostrzegł przed groźbą załamania się energetyki i niepokojami społecznymi.

[Źródło](#)

Dlaczego Amerykanom tak potrzebna jest wojna na Ukrainie?



skrótce: największym wrogiem amerykańskiego miru są Chiny i Rosja. Wojna na Ukrainie ma niszczyć Rosję, tego słabszego gospodarczo przeciwnika – lecz przede wszystkim jest testem przed zastosowaniem tego samego scenariusza w walce z Chinami.

Tam rolę Ukrainy ma odegrać Tajwan. Tam również cały czas obecni są amerykańscy doradcy wojskowi i polityczni, dostarczana jest amerykańska broń, budowane są kolejne bazy wojskowe, w których są obecni także amerykańscy żołnierze. Prezydent Tajwanu **Tsai Ing-wen** potwierdziła obecność wojsk amerykańskich na wyspie. „Zagrożenie ze strony Chin rośnie każdego dnia” – ostrzegła w wywiadzie dla CNN. „Duża sprzedaż broni i wizyty urzędników amerykańskich wzmocniły międzynarodową pozycję Tajwanu” – czytamy na stronie CNN.

Chiny również mają zostać sprowokowane do ataku na Tajwan – na przykład poprzez ogłoszenie przez Republikę Chińską (taka jest oficjalna nazwa Tajwanu) niepodległości. To Chiny muszą jednak formalnie rozpocząć wojnę – by powtórzyć casus ukraiński: Chiny mają być agresorem, a państwa świata mają pomagać i wysyłać na Tajwan broń bez końca. Zostaną ogłoszone międzynarodowe sankcje na gospodarkę chińską. Amerykanie będą tu mieli potężnych sojuszników – kraje wyspiarskie: Japonię, Wielką Brytanię, Australię... Na Ukrainie Amerykanie będą podsycać konflikt i walczyć z Rosją do ostatniego Ukraińca

(Rusin walczy z Rusinem), a z Chinami będą walczyć do ostatniego mieszkańca Tajwanu (Chińczyk będzie walczył z Chińczykiem).

Ameryka chce tymi wojnami osiągnąć kilka celów, z których najważniejszym jest pozostanie światowym hegemonem gospodarczym i politycznym. Najsilniejsi i najwięksi przeciwnicy – jakimi są dla USA Chiny i Rosja – mają zostać osłabieni i wplątani w konflikty, także wewnętrzne. Stąd popieranie i finansowanie opozycji, wzniecanie konfliktów narodowych czy religijnych w tych krajach, destabilizowanie ich.

Drugim powodem jest chęć zapobieżenia powstania bogatego „świata kontynentalnego od Lizbony po Szanghaj. Budowa Jedwabnego Szlaku byłaby bardzo korzystna dla Europy, Rosji i Chin. Miała być wybudowana bezpośrednia linia kolejowa, która skróciłaby drogę kontenera z 35 do 10 dni! To bardzo niepokoiło tzw. morskie kraje, które obecnie kontrolują szlaki morskie i czerpią ogromne zyski z transportu morskiego na szlaku pomiędzy Europą a Chinami. Kolejowy Jedwabny Szlak byłby niezwykle korzystny dla Polski – bo niezależnie od tego, czy pociągi wjeżdżałyby do Polski – czyli do Unii Europejskiej przez Ukrainę czy przez Białoruś – to Polska by na tym zarabiała najwięcej. Bo zgodnie z prawem podatki celno-importowe pobiera pierwszy kraj UE, do którego wjeżdża towar spoza Unii. Teoretycznie Francja czy inny kraj mogłyby zastosować tzw. „procedurę tranzytową” – ale w przypadku dostaw kolejowych jest ona bardzo skomplikowana i rzadko stosowana. Dziś zatem opłaty celno-podatkowe pobierane są przede wszystkim przez kraje Europy zachodniej, gdzie znajdują się porty, do których wpływają statki z Dalekiego Wschodu.

Kolejnym celem Amerykanów jest osłabienie gospodarcze Unii Europejskiej. Pozbawienie jej szybkiego i prostego połączenia transportowego z Chinami oraz tanich i łatwo dostępnych źródeł energii z Rosji (gaz i ropa rurociągami, węgiel drogą kolejową) sprawi, że gospodarka europejska również straci

konkurencyjność – zaś Europa odcięta od Rosji i Chin będzie skazana na zbliżenie i zacieśnianie współpracy z Anglo-Sasami, gdzie gospodarczo dominować będą Stany Zjednoczone.

W ten sposób USA pozostaną światowym hegemonem gospodarczym i będą rozdawać karty na naszym globie.

Jest im to potrzebne, by światowe międzynarodowe korporacje mogły „dzielić i rządzić” ponad granicami wszystkich państw. Dziś w krajach Afryki czy Azji przegrywają z konkurencją Chin. Rosja też ma wielkie wpływy w wielu krajach Afryki i Azji, także na Bliskim Wschodzie. Plan minimum to wypchnięcie politycznych i gospodarczych wpływów Chin i Rosji z tych rejonów (a nie zapominajmy i o Ameryce Łacińskiej, gdzie – choć na znacznie mniejszą skalę – ta walka konkurencyjna też ma miejsce). Plan maksimum: doprowadzić do destabilizacji, a najlepiej rozpadu Chin i Rosji, wprowadzenie tam amerykańskiej – jak to mówi Korwin-Mikke – „tfu... demokracji” (która jest parodią demokracji), zwyczajów, neoliberalizmu – i przejęcie przez korporacje także tamtych rynków.

Poszczególne zachodnie korporacje międzynarodowe są bogatsze od większości krajów świata. Największą przeszkodą w ich działaniu są państwa, ich granice, narody pilnujące interesów swoich krajów – a więc patriotyzm. Stąd wielkie sorosowanie... o przepraszam za literówkę – sponsorowanie „otwartych” uniwersytetów, fundacji, szkoleń itp. Mają one zniszczyć tradycyjne wartości, patriotyzm, tradycje, korzenie, religie. Stąd wielkie migracje uchodźców do Europy z Afryki i Azji, stąd wypychanie ekonomiczne Polaków z Polski (emigracja) i sprowadzanie milionów imigrantów, którym daje się większe przywileje – niż mają Polacy, teoretycznie gospodarze we własnym kraju. Narody mają zostać skundlone, wymieszane, ma powstać jednorodna papka składająca się z ludzi myślących jednakowo, grających w te same gry komputerowe, kupujących te same telefony, słuchających jednakowej muzyki etc. Wtedy nie będzie patriotyzmu państwowego, egoizmów narodowych, konkurencja chińska zostanie zniwelowana – a Japonia dmie w

amerykański gwizdek – a nawet myśli o wejściu do NATO.

Procesy te mają zachodzić przede wszystkim w tzw. świecie zachodnim, najbardziej kontrolowanym przez USA. Właśnie zakończył się 68 zjazd grupy Bilderberg – najbardziej wpływowych ludzi świata zachodniego (2-5 czerwiec 2022). „Polskim” (cudysłów nieprzypadkowy) reprezentantem był Radosław Sikorski wraz ze swoją żoną **Anne Applebaum**. Ta grupa 120-130 osób stara się spotykać corocznie (rok temu spotkania nie było ze względu na pandemię). Obrady są tajne, nie podaje się nawet fragmentów wystąpień. Uczestnicy po zakończeniu tego zjazdu mogą tylko w sposób ogólny opowiadać, o czym się mówiło – bez podawania nazwisk występujących ani ich opinii. To tu ci najbardziej wpływowi ludzie podejmują decyzje mające wpływ na całą grę i politykę światową. W tym roku zaproszono m.in. **Jurija Witrenko** – generalnego dyrektora ukraińskiego Naftogazu – oraz **Oksanę Markarową** – ambasadorkę Ukrainy w USA – co jest znamienne.

Dwa lata temu na spotkaniu grupy Bilderberg był **Rafał Trzaskowski**. Na pytanie jednego z dziennikarzy, o czym dyskutowano – odpowiedział: „Uczestnicy spotkania rozmawiali z największymi autorytetami świata o cyberbezpieczeństwie, sztucznej inteligencji, o zagrożeniach ze strony Rosji i rywalizacji z Chinami”. A więc widzicie Państwo, jak wszystko układa się w logiczną całość...

Pozwolę sobie na małą dygresję. Otóż wielką ciekawostką jest, że pomysłodawcą i założycielem tej potężnej grupy Bilderberg i jednym z głównych twórców Wspólnoty Europejskiej był... Polak, urodzony w 1888 roku w Krakowie **Józef Retinger**. Był masonem, pisarzem, polskim dyplomatą, bliskim przyjacielem i doradcą generała **Władysława Sikorskiego**. Po wojnie został na Zachodzie, gdzie aktywnie działał na rzecz jednoczenia Europy. Pochowany jest w Londynie, a na jego katolickim grobie pod krzyżem widnieje napis z polską wersją nazwiska: Józef Hieronim Retinger.

Jak wspomniałem, Retinger był masonem, dlatego niektórzy uważają, że Grupa wywodzi się właśnie od stowarzyszeń wolnomularskich. Dowodem na to mają być m.in. niejawnosc spotkań i znaczne wpływy posiadane przez zaproszone osoby. Grupa ma tajny charakter i sztywną strukturę. Składa się ona z Komitetu Sterującego, na którego czele stoi przewodniczący **Victor Halberstadt**, profesor ekonomii na Uniwersytecie w Lejdzie w Holandii. W grupie są m.in. były szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso, inwestor i twórca biznesowego sukcesu Facebooka **Peter Thiel**, były szef Google'a **Eric E. Schmidt**, Michale **O'Leary** – dyrektor generalny linii Ryanair. Są też ludzie mediów: redaktor naczelna „The Economist” **Zanny Minton Beddoes** czy **John Micklethwait** – redaktor naczelny „Bloomberga”.

Uważam spotkania grupy Bilderberg za najważniejsze i najbardziej decyzyjne jeśli chodzi o tzw. świat zachodni utworzony przez „białego człowieka”. A jest to obecnie najsilniejsza grupa państw w świecie, zdominowana przez Stany Zjednoczone, które tę dominację jeszcze zwiększają poprzez wojnę na Ukrainie.

Podsumowując: świat zachodni jest zdominowany i kierowany w dużej części przez USA (co widać doskonale choćby na przykładzie Polski, której władze tak często wbrew polskim interesom działają na rzecz interesów amerykańskich). Stany Zjednoczone konkurują w świecie o dominację z Chinami – dlatego nie mogą dopuścić do powstania sprawnego obszaru gospodarczego od Lizbony do Szanghaju – bo to wzmocniłoby Chiny oraz Europę, przez co wpływy amerykańskie by się tam zmniejszyły. Należało więc drogę między Unią Europejską a Europą zamknąć (wojna Rosji z Ukrainą, sankcje, zamknięta Białoruś). A przy okazji przetestować, czy można zastosować taki schemat w Chinach: sprowokowanie Chin do ataku na Tajwan po np. ewentualnym ogłoszeniu przez tę wyspę niepodległości. Ta wojna osłabiłaby Chiny militarnie i gospodarczo – poprzez wydatki na zbrojenia, przez zniszczenia wojenne – no a przede

wszystkim sankcje międzynarodowe.

Jedynym hegemonem światowym pozostałyby Stany Zjednoczone, a ich korporacje byłyby najsilniejsze. Zwiększyłyby jeszcze bardziej swoją obecność w Europie – a więc i wpływy. A kto jest właścicielem tych korporacji? Odpowiedź Państwo, że miliony drobnych ciułaczy, fundusze międzynarodowe itp... I to racja. Ale w USA za tymi funduszami kryje się ok. dwudziestu rodzin, których majątek wynosi ok. połowy wartości całego majątku Stanów Zjednoczonych. Morganowie, Rotschildowie itp. Najczęściej żenią się między sobą – lub z osobami wpływowymi. Donald Trump wydał swoją córkę za pana Kushnera, który doprowadził teścia do prezydentury. Córka Trumpa oczywiście przeszła na judaizm.

Czy pandemia wpłynęła na stan posiadania najbogatszych? łączna fortuna 10 najbogatszych ludzi, w tym **Elona Muska, Jeffa Bezosa i Billa Gatesa**, przez dwa lata pandemii urosła ponad dwukrotnie i jest teraz warta 1,5 biliona dolarów – wylicza międzynarodowa organizacja humanitarna Oxfam. Amerykański Bank Centralny FED jest prywatną firmą należącą do kilku rodów. Ludzie stojący za tymi instytucjami finansowymi decydują na terenach swoich wpływów o prezydentach, premierach, kanclerzach, ministrach, przywódcach partii, innych decydentach. Działają przez swoich reprezentantów, a następnie przez finanse, referencje polityczne, obietnice, groźby, a głównie przez media – które w ogromnej większości należą do nich. Spójrzcie Państwo na przekaz i narrację największych polskojęzycznych portali internetowych: są jednakowe. TVP i TVN to dwie strony tej samej monety: zachodnich interesów. Tyle że TVP bardziej reprezentuje interesy Waszyngtonu, zaś TVN – Berlina i Brukseli.

Profesor **Witold Modzelewski** swoją książkę pt. „Reset na stulecie pokoju ryskiego” – do której zresztą napisałem wstęp – rozpoczął od motta: *Parvula sapientia – regitur mundus* (Jak małą mądrością rządzony jest świat). Ja tą celną sentencją łacińska mój artykuł ze smutkiem zakończę.

Polscy hakerzy związani z Anonymous zapowiadają publikację kilkuset polskich firm powiązanych z Rosją



Grupa Squad303 (nazwa odnosi się do historycznego Dywizjonu 303 biorącego udział w Bitwie o Anglię), która należy do znanej siatki Anonymous, zapowiedziała publikację listy nawet kilkuset polskich firm powiązanych z Rosją.

Polscy hakerzy już od początku wojny są zaangażowani w ujawnianie prawdy na temat prawdziwych działań Federacji Rosyjskiej na Ukrainie.

– Od maja pracujemy nad kolejnym projektem, którego celem jest ujawnienie WSZYSTKICH firm powiązanych z Rosjanami w Europie. W tej chwili mamy bazę imion, nazwisk, adresów, odpowiedników PESEL i NIP, nazw firm i rodzaju powiązań z nimi obywateli Rosji (udziałowiec/akcjonariusz/członek organu) w UK, Danii, Polsce i kilku innych krajach w Europie. Krok po kroku, kraj po kraju będziemy ujawniali posiadane dane – możemy przeczytać w mailu wysłanym przez hakerów do redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

– To bardzo pracowite zajęcie, więc projekt będzie trwał jeszcze kilka miesięcy, ale dane z Polski postaramy się ujawnić już w sierpniu. Dlaczego o tym pisze? Bo w tych bazach jest bardzo wiele nazwisk (np. w UK 14 660 rekordów), a my nie mamy zasobów, żeby zbudować pełen obraz powiązań personalno-biznesowych. To już rola opinii publicznej, a w szczególności mediów – wyjaśniają przedstawiciele grupy, którzy zapowiadają publikację listy firm działających w Polsce w ciągu najbliższych 2-3 tygodni, czyli w drugiej połowie sierpnia.

Niestety pomimo wielu pakietów sankcji ze strony Unii Europejskiej rosyjscy oligarchowie potrafili skutecznie ochronić się przed nieprzyjemnymi konsekwencjami. Najlepszy przykład stanowi jeden z najbogatszych Rosjan i dobry znajomy Władimira Putina, czyli Aleksiej Mordaszow, którego majątek na ten moment wycenia się na 29 mld dol. Ten biznesmen już kilka lat temu trafił na amerykańską „listę Putina”, a w warunkach wojny, kiedy Federacja Rosyjska napadła na Ukrainę, musiał szybko działać, by chronić swoje aktywa.

Miliarder co prawda stracił luksusowy jacht oraz rezydencję we Włoszech, jednak tego samego nie można powiedzieć o jego firmach. W tym miejscu, jak wskazują media, ważne okazały się nie tylko kontakty w Moskwie, ale i w Berlinie. Parę miesięcy temu agencja Reutersa informowała o tym, jak Mordaszow zdołał uniknąć zamrożenia ponad miliarda funtów w akcjach niemieckiego koncernu turystycznego TUI AG, odsprzedając niemal wszystkie swoje udziały spółce Ondero Limited z Brytyjskich Wysp Dziewiczych – tę kontroluje jego żona Marina Mordaszowa.

Chociaż Ministerstwo Gospodarki Niemiec uruchomiło w tej sprawie śledztwo, to trudno spodziewać się szybkich działań i wielkich sankcji, a zwłaszcza że jeszcze na początku 2021 z powodu koronawirusa niemiecki rząd wsparł firmę TUI AG kwotą 1,25 miliarda euro. To nie jedyny taki manewr w wykonaniu

Aleksieja Mordaszowa. Serwis Bloomberg na początku marca donosił, że oligarcha przekazał też swojej żonie kontrolę nad pakietem akcji brytyjskiej spółki górniczej Nordgold o wartości ok. 1,1 mld dol.

W naszym kraju TUI Group prowadzi działalność jako spółka TUI Poland. Według statystyk jest to największe biuro turystyczne, które przed wybuchem pandemii zajmowało 40 procent rynku. Firma nie została objęta sankcjami przez polskie władze właśnie ze względu na zmiany prawne, których dokonał Mordaszow. Niemniej jednak głównym akcjonariuszem spółki wciąż pozostaje rosyjski oligarcha. Poza tym można zadać pytanie, czy prywatne dane Polaków mogą być bezpieczne w teoretycznie niemieckim, a w praktyce rosyjskim koncernie.

Być może hakerzy z Anonymous ujawnią więcej tego typu powiązań w wykonaniu rosyjskich oligarchów, którzy robią wszystko, aby ukryć swoje wpływy w firmach działających w Europie.

[Źródło](#)

Ukraińcy atakują polskich kierowców z pomocą humanitarną



Polscy przewoźnicy postanowili zawiązać Zamojski Komitet

Protestacyjny, grożąc blokadą polsko-ukraińskich przejść granicznych. Zarzucają oni bowiem stronie ukraińskiej nierespektowania umów dotyczących przepuszczania samochodów z pomocą humanitarną, natomiast polskim celnikom opieszałość. Dodatkowo polscy kierowcy zmagają się z problemem ataków ze strony Ukraińców.

Portal Onet.pl informuje o spotkaniu, które miało miejsce na początku tego tygodnia. Działający w branży transportowej przedsiębiorcy z województw lubelskiego i podkarpackiego mieli zawiązać na nim Zamojski Komitet Protestacyjny. Teraz natomiast zapowiadają możliwość przeprowadzenia protestów, polegających przede wszystkim na blokowaniu przejść na granicy naszego kraju z Ukrainą.

Przed wszystkim polscy przewoźnicy zarzucają stronie ukraińskiej nierespektowanie umowy dotyczącej przepuszczania pustych ciężarówek, które wcześniej wwiozły na teren Ukrainy pomoc humanitarną. Tak naprawdę porozumienie jest przestrzegane jedynie przez stronę polską, przepuszczającą bez dokładnych kontroli ukraińskie pojazdy uprzednio przewożące do naszego kraju zboże.

Polscy kierowcy muszą więc czekać w liczących 40 km kolejkach, bo długi jest czas oczekiwania na kontrolę sanitarną. Wcześniej wszystko działało dużo sprawniej, dlatego podróż w obie strony zajmowała około 6 dni, gdy tymczasem obecnie jest to 12-13 dni.

Robert Gradus, właściciel firmy transportowej z Chełma, mówi dodatkowo Onetowi o agresji ze strony ukraińskich kierowców. Stojący w kolejkach Ukraińcy mają używać przemocy fizycznej wobec Polaków oraz regularnie wybijać szyby w polskich ciężarówkach. Do ostatnich incydentów doszło zresztą także tej nocy., stąd też Polacy coraz mniej chętnie wybierają się z pomocą humanitarną na Ukrainę.

Dodatkowo bardziej szczegółowe kontrole zaczęli przeprowadzać

polscy celnicy. Izba Administracji Skarbowej przyznaje, że do Polski próbuje wjechać więcej transportów niż pozwala na to przepustowość przejść granicznych. Zaostrzenie kontroli ma natomiast związek z faktem, że po wybuchu wojny ukraińscy kierowcy zaczęli przewozić inne rzeczy niż te zadeklarowane wcześniej w papierach.

[Źródło](#)

Fałszywe usprawiedliwienia zabójstwa Duginy



Ukropoliniacy i inni zachodniacy próbują usprawiedliwić terrorystyczny zamach na Darię Duginę, tym że sfotografowała się ona na tle zdobytego przez Rosjan kompleksu „Azowstału”. W zasadzie, czemu nie miałyby tego zrobić?

Dugina była rosyjską dziennikarką, relacjonującą wojnę na Ukrainie. Popierała w tym rację swego kraju, ale to chyba normalne dla każdego poza Polakami, dla których „dobry” Rosjanin to (ewentualnie) Rosjanin-ojkofof. W narracji rosyjskiej zdobycie Mariupola było jego „wyzwoleniem”. Osobiście wolę mówić neutralnie o „zdobyciu” lub „zajęciu” tego miasta. Nie jesteśmy (nie powinniśmy być) stroną wojny na Ukrainie, więc nie ma powodu dla którego mielibyśmy kopiować narzecze propagandowe którejkolwiek ze stron.

Ja sam nie mam pojęcia, jak w rzeczywistości rozkładają się w tej chwili nastroje na południowo-wschodniej Ukrainie, więc wolę zachować wstrzeźliwość wobec rewelacji stron. Rosjanie mówią nam, że mieszkańcy Mariupola ich popierają. Zachód mówi, że żyją (albo nie żyją) w terrorze reżymu okupacyjnego. Niezależny reporter Dawid Chudziec który był na miejscu, pisał (i ilustrował zdjęciami), że to nie całkiem tak jak mówią nam zachodnie media – że na przykład Mariupol wcale nie jest jedną wielką kupą gruzów a mieszkańcy dość chętnie korzystają z pomocy rosyjskiej.

Z drugiej jednak strony, trudno mi uwierzyć, że mieszkańcy bombardowanego przez całe miesiące przez Rosjan i jednak zniszczonego przez nich częściowo miasta, witają ich jako wyczekiwanych wybawicieli. Pewnie prawda jest o wiele bardziej złożona, sytuacja niejasna, układ sił społecznych i politycznych zagmatwany. Podejrzewam, że mieszkańcy Mariupola jednak bardziej się boją, niż cieszą. Tożsamości i identyfikacje narodowe i państwowe mogą być zaś niejasne i rozmyte tymczasowością i niepewnością sytuacji. Opowieści o „wyzwoleniu” radziłbym więc jednak filtrować przez antypropagandowe sito.

Rozumiem jednak, że Rosjanie tworzą własną narrację tożsamościową dla tych terenów – analogicznie jak Ukraińcy. Toczy się przecież nie tylko militarna ale też polityczna i ideowa walka o przyszłość tych ziem. Choć Rosjanie, uprzednio ostrzeliwując miasto „jak leci”, nie budują sobie raczej poparcia wśród Ukraińców – podejrzewam, że o ile w okresie „abortowanej” rewolucji Ruskiej Wiosny poparcie dla Rosji mogło w tej części Ukrainy przeważać, to teraz jest zapewne śladowe.

Tymczasem jednak, Rosjanie zdobyli Mariupol. Zmusili też po długim oblężeniu do kapitulacji załogę ukrytą w podziemiach kombinatu metalurgicznego „Azowstal”. Ukraińska załoga broniła się długo i dzielnie, skapitulowała jednak ostatecznie w obliczu wyczerpania amunicji i wody. Ani ukraińskiej armii ani

„azowcom” nie udało się odblokować Mariupola ani ewakuować jego obrońców w wyniku czy to działań wojskowych czy negocjacji politycznych. Rosyjska strategia zdobycia miasta była może niezbyt efektowna ale ostatecznie Mariupol padł. Żadnych szczególnych zbrodni tam nie było, po prostu normalna wojna, tyle że prowadzona dość prymitywnie, jak w „Trzecim Świecie”. Wątpliwości budzi oczywiście sądzenie „azowców” jako kryminalistów i odmawianie im statusu kombatantów ale przecież Ukraina nie inaczej traktowała przez lata powstańców donbaskich. Ot, tym razem moralnie brudna polityka.

Podsumowując, w Azowstalu nie stało się nic, co kompromitowałoby Darię jako odwiedzającą ten teren. Po prostu, rosyjska reporterka wojenna pojechała zrobić triumfalistyczny reportaż o „wyzwoleniu” i „denazyfikacji” zdobytego przez Rosjan miasta. Możemy przecedzić to przez antypropagandowe sito i oceniać bardziej obiektywnie ale wyprawa Darii do Azowstalu nie była żadną „zbrodnią” ani moralnie jej nie kompromitowała. Dugina nie fotografowała się wszak na tle poszarpanych zwłok cywilów, tylko na tle zdobytego przez Rosjan obiektu (a w zasadzie jego ruin).

Jej działalność jako reporterki w żaden sposób nie usprawiedliwia terrorystycznego mordu na tej dziewczynie. Próby takich karkołomnych akrobacji dyskwalifikują natomiast moralnie i poznawczo ich autorów (i ich kibiców), którzy wymogi analizy składają na ołtarzu swojej obsesyjnej nienawiści do Rosjan.

[Ronald Lasecki](#)